

ANTONI KUCZYŃSKI

PIERWSZA POLSKA RELACJA O LUDACH SYBERII

Z chwilą przyłączenia Nowogrodu do państwa moskiewskiego (1478) rozpoczyna się powolne opanowywanie Syberii przez Rosjan. Pod koniec XVI stulecia wzmocnili oni swe rządy na obszarach bezpośrednio przyległych do wschodnich podnóży Uralu, a państwo Iwana Groźnego zyskało silne oparcie do dalszych wypraw na wschód. Chanat Sybirski, jeden z kilku chanatów, na które dzieliła się Wielka Orda władająca wówczas tymi obszarami, zostaje podbity przez dońskiego kozaka Jermaka, wojownika kupieckiej rodziny Strogonowów legitymującej się niejako „mandatem” carskim na ekspansję w kierunku wschodnim¹. Stolicą opawanego chanatu było miasto Isker — dziś nie istniejące — leżące nad Irtyszem, o około 80 km na wschód od Tobolska założonego w roku 1587. Od tego momentu możemy już mówić o ukończeniu pierwszego okresu militarnego podboju Syberii, jak też o rozpoczęciu ustawicznej penetracji tych obszarów przez myśliwych i kupców futer. Tak dokonało się dzieło poznania Syberii, a na słabo dotychczas zaludnionych obszarach zaczęły powstawać nowe osady — Tiumień (1588), Tomsk (1604), Ketsk (1605) — zasiedlane w początkowym okresie przez wędrowne oddziały kozackie. Zachęcona łatwymi sukcesami Moskwa opanowywała coraz to nowe obszary powiększając w krótkim czasie przeszło w dwójnasób zdobycz Jermaka. Zakładano nowe osiedla: w 1619 roku Jenisiejsk, w roku 1632 Jakuck nad środkową Leną, potem Ochock (1647), wreszcie Irkuck (1661) i szereg mniejszych grodów obronnych.

Z ośrodka w Jakucku wyruszyli rosyjscy kupcy i żołnierze we wszystkie strony Syberii. Wkrótce przeprawili się przez Góry Stanowe i dotarli do Amuru — wyprawa Wasyla Pojarkowa 1643—1645 — potem zaś odkryto na północnym wschodzie rzekę Indigirkę i Kołymę, a w roku 1646 weszli Rosjanie na teren kraju Czukczów. Nieco później W. Atłasow (1697) przedostał się z Anadyrska na Kamczatkę zamykając w ten sposób

¹ S. Płatonow, *Straganowy, Jermak i Mangazeja*, Piotrograd 1923.

pierwszy okres geograficznego poznania obszarów Azji północno-wschodniej. Tak więc zwycięski pochód Jermaka za Ural rozpoczęty w roku 1581 doprowadził już w końcu XVII stulecia do opanowania prawie całej Syberii z wyjątkiem jej południowych rubieży, a wschodnia granica państwa moskiewskiego, przebiegająca jeszcze w 1580 r. wzdłuż skalistych szczytów Uralu, została przesunięta o tysiące kilometrów na wschód i rozciągała się na wybrzeżach Oceanu Spokojnego².

W skrótowym rysie dziejów odkrycia Syberii przez Rosję wspomnieć także należy o tym, że na jej obszary zsyłano przez długie lata przestępców politycznych i kryminalnych. Dla politycznego systemu caratu Syberia była idealnym miejscem do osadzania jeńców wojennych i takie przez wieki było jej przeznaczenie. Obszary te stały się dla wielu uczestników wojen polsko-rosyjskich w XVII stuleciu przymusową ojczyzną, a w latach późniejszych widzimy tu liczne zastępy powstańców kościuszkowskich (1794), żołnierzy powstania listopadowego (1830—1831) i styczniowego (1863—1864) oraz członków patriotycznych stowarzyszeń i kółek rewolucyjnych³.

Rekrutujący się z tej warstwy liczni późniejsi badacze — W. Sieroszewski, E. Piekarski, B. Piłsudski, F. Kon — to powszechnie głośne autorytety na polu etnografii Syberii.

² G. Miller, *Istoria Sibiri*, t. 1, Moskwa—Leningrad 1937; t. 2, Moskwa—Leningrad 1941; L. Berg, *Oczerki po istorii russkich gieograficznych otkritij*, Moskwa 1946; tenże, *Otkrytie Kamczatki i ekspedycja Beringa*, Moskwa 1946; M. Bielów, *Arkticzeskoe morieptawanie s drevniejszych wriemien do sieri-diny XIX wieku. Istoria otkritja i oswojenia Siewiernogo morskogo puti*, t. 1, Moskwa 1956; J. L. Baker, *Odkrycia i wyprawy geograficzne*, Warszawa 1959, s. 198—201; W. Aleksandrow, *Russkoje nasilenie Sibiri XVII i naczala XVIII w.*, Moskwa 1964; I. Gurwicz, *Etniczeskaja istorija siewierowostoka Sibiri*, Moskwa 1966.

³ Na ten temat patrz: Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*, Kraków 1884; J. Talko-Hryniewicz, *Polacy jako badacze Dalekiego Wschodu*, „Przegląd Współczesny”, t. 9: 1924 nr 6; S. Pawłowski, *Podróżnicy polscy w okresie niewoli*, „Przyrodnik”, t. 2; 1925, s. 526—534; M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, Kraków 1928; M. Korbecka, I. Moszyńska, I. Okruszko, *Prace Polaków o ludach Azji Środkowej i Wschodniej na przełomie XIX i XX w.*, „Przegląd Orientalistyczny”, 1955, nr 4; W. Jewsiewicki, *Na syberyjskim zestaniu*, Warszawa 1959; J. Tabiś, *Początki rewolucyjnej współpracy polsko-rosyjskiej na Syberii*, „Z przeszłości Syberii”, Kraków 1964, s. 28—40; O. Beiersdorf, *Współpraca polskich i rosyjskich-rewolucjonistów na Syberii w okresie powstania styczniowego*, tamże, s. 41—57; H. Dobrowolski, *Polscy i rosyjscy rewolucjoniści na Syberii na przełomie XIX i XX wieku*, tamże, s. 58—68; S. Kałużyński, *Polskie badania nad Jakutami i ich kulturą*, „Szkice z Dziejów Polskiej Orientalistyki”, 1966, nr 2; A. Kuczyński, *Wkład Polaków do badań etnograficznych na obszarze Syberii*, „Lud”, t. 51: 1967, cz. 2.

Wspomnijmy zatem o pionierach, autorach fragmentarycznych i niezdatnych opisów z zakresu kultury ludów, wśród których wypadło im żyć, opisów, które przy współczesnym rozwoju etnografii i historii Syberii nabierają znaczenia niczym nie dającego się zastąpić dokumentu historycznego. Zgromadzony przez nich materiał nie nadaje się wprawdzie do samodzielnych rozważań analityczno-porównawczych, ale w wielu wypadkach uzupełnia on w sposób istotny źródła rosyjskie z tego zakresu przyczyniając się do rozwiązania szeregu problemów z dziedziny etnografii Syberii. Wartość tych relacji polega na tym, że zawierają one opis stanu kultur sprzed okresu impaktu cywilizacji rosyjskiej, która znacznie zaciemniła jej obraz w latach późniejszych. Od czasu powstania tych opisów życie mieszkańców Syberii uległo zasadniczym zmianom, zatem pamiętać zawsze należy, że dotyczą one faktów, które działy się w drugiej połowie XVII i w pierwszych dziesiątkach lat XVIII stulecia. Zdarza się, że zaobserwowane zjawiska oceniono w nich przez pryzmat własnej kultury, ale czyż błędu nie popełniali także późniejsi wykształceni podróżnicy badający egzotyczne plemiona odległych kontynentów. Podkreślić jednak należy, że mimo wielu braków materiały te cechuje duża doza obiektywizmu oraz autentyzm i właśnie w tym tkwi ich wartość.

*

Wiele zasłużonych nazwisk polskich zrosło się z dziejami poznania kultury ludów Syberii. Najczęściej jednak we wszelkich, chociaż nielicznych, opracowaniach z tego zakresu wymienia się przede wszystkim W. Sieroszewskiego, E. Piekarskiego i B. Piłsudskiego, zapominając o zamierzonych początkach tych badań, pisanych przez jeńców z wojen polsko-moskiewskich XVII i XVIII stulecia.

Pierwszym znanym nam Polakiem, który pozostawił opis Syberii i jej ludów, jest Adam Kamieński-Dłужyk. Pisząc o nim opierać się musimy na wiadomościach, które sam o sobie podał w syberyjskich wspomnieniach. Wzięty do niewoli 20 października 1657 r., kiedy to „[...] z kniazem Jurijem Dołgorukim pod Basią między Uchlami była potrzeba”⁴, wywieziony został na Syberię. Szlak jego zesłańczej wędrówki rozpoczął się w Moskwie i prowadził przez Jarosław, Wołogdę, Kajgorodok, Solikamsk, Wierchoturję, a dalej w kierunku na Tiumień, przez Tobolsk, skąd Irtyszem i Obem dotarł do Surgutu i Narymu. Potem przejeżdżał on przez Jenisiejsk i rzeką Leną dotarł do Jakucka. Wcielony tu do oddziału wojskowego zajmował się A. Kamieński-Dłужyk zbieraniem podatku, tzw. *jasaku*, oraz podbojem nowych ziem. Od tego

⁴ Prawdopodobnie data tej bitwy jest mylnie podana. Rozegrała się ona w roku 1660.

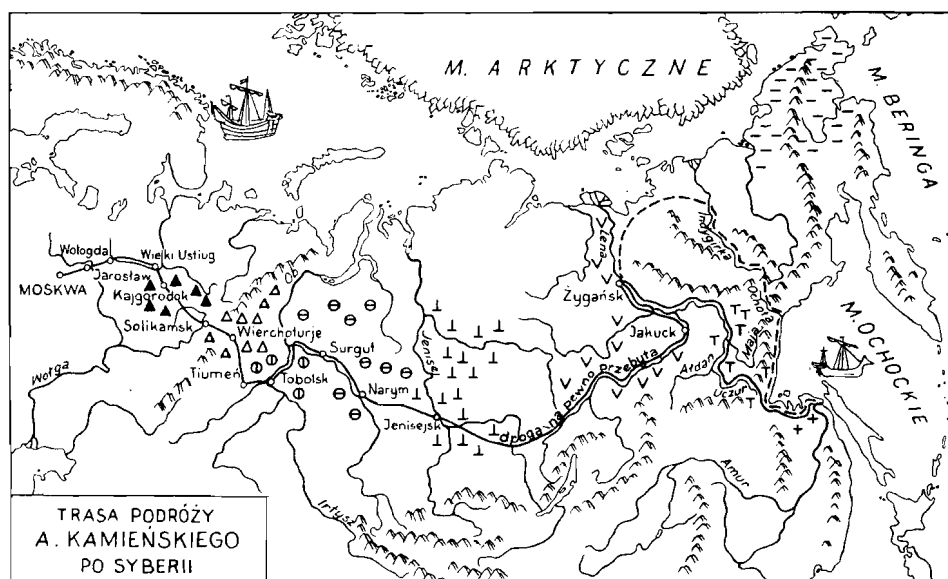
momentu trasa jego wędrówki zaczyna się nieco gmatwać. Z relacji wynika w sposób bezsporny, że zetknął się on z mieszkającymi przy ujściu Amuru Niwchami (Giliakami), ale któreśdy prowadziła droga na te obszary trudno jest wywnioskować z przytoczonych opisów. Wydaje się jednak, że suponowany przez Z. Jasiewicza⁵ szlak wiodący północnymi wybrzeżami Azji przez Cieśninę Beringa, a dalej wschodnimi brzegami Kamczatki aż do południowego cypla tego półwyspu i następnie Morzem Ochockim wzdłuż wschodnich brzegów Azji nad Amur — budzi szereg wątpliwości.

Po pierwsze pamiętać należy, że są to lata sześćdziesiąte XVII stulecia, a więc okres charakteryzujący się szeregiem rosyjskich osiągnięć w dziedzinie poznania obszarów północno-wschodniej Azji. Trudno więc sądzić, aby tak ważne wydarzenie, jakim byłoby przekroczenie Cieśniny Beringa, uszło w owym czasie uwagi rosyjskich kronikarzy, administratorów Syberii i późniejszych historyków odkryć geograficznych. Oprócz tego środki transportu i komunikacji wodnej, które miał do dyspozycji A. Kamieński-Dłużyk, wykluczają zdaniem zeglarzy możliwość odbycia takiej drogi. Jeśli więc dotarł nasz rodak nad Amur — a dotarł na pewno — to szlak jego wędrówki prowadził prawdopodobnie rzeką Leną, w dół od Żygańska. Za drogą tą przemawia wzmianka: „[...] ku morzu płynąc 4 niedziel, minąwszy Ałdan rzekę, która jest bardzo wielka, z prawego boku wyszła druga Tana, trzecia Maja, rzeki bardzo potężne, jakich u nas Polska nie ma. Znowu Ucur z lewego boku, bardzo potężna i wielka rzeka” (s. 386). Dalszy opis podróży traci poprzednią dokładność. Z pewnym prawdopodobieństwem przypuszczać należy, że nad Amur dotarł nasz rodak łodem względnie Morzem Ochockim wzdłuż wschodnich wybrzeży Azji. Wskazywałyby na to niektóre elementy opisu krajobrazu i spotkanych po drodze tubylców. „Tam nad morzem są góry wielkie i ludzie dzikie; bardzo się w psach kochają, których mają po kilkadziesiąt i po kilkuset” (s. 386).

Wnioskując z etnicznego obrazu Syberii pod koniec XVII stulecia⁶ zetknął się wówczas A. Kamieński-Dłużyk z rozsiedlonymi na azjatyckich wybrzeżach Morza Ochockiego plemionami tunguskimi, na co wskazują także jego informacje z zakresu kultury materialnej i duchowej właściwej tym ludom. Od tego miejsca, tekst *Dyaryusza* nie oddaje wiernie przebytego szlaku. Stąd też trudno jest ustalić, w jaki sposób dostał się jego autor na rzekę Lamę (to jest Ochotę — A. K.), a potem na Indigirkę i dalej już łodem przy pomocy psiego zaprzęgu do Żygańska. Mianowany

⁵ Z. Jasiewicz, *Pierwszy polski opis Syberii*, „Poznaj Świat”, 1966, nr 3.

⁶ B. Dołgich, *Rodowej i plemiennoj sostaw narodow Sibiri w XVII wiekie*, Moskwa 1960, s. 491—549; Gurwicz, *op. cit.*, s. 47—54.

Mapka 1. Grupy etniczne opisane w *Dyaryuszu*

tu sotnikiem, otrzymał ponownie rozkaz wyruszenia nad Amur. Do wyprawy tej jednak nie doszło, gdyż odwołano go do Moskwy, skąd zabrany został przez poselstwo polskie i wrócił do kraju. Umarł w Nieświeżu 29 stycznia 1667 r.

Dopełniając obrazu syberyjskich wędrówek A. Kamińskiego-Dłuszyka podać należy, że w „Dyaryuszu” wspomina on o rozbiciu jego oddziału przez Czukczów. Z tekstu wynika, że porażka ta miała miejsce nad Amurem, gdzie okolice „[...] bardzo piękne, ciepłe i obfite” (s. 387). Wydaje się jednak, że informacja ta nie jest ścisła, gdyż rejon rozsiedlenia Czukczów obejmował w owym czasie krańce północno-wschodniej Azji. Być może, że zetknął się z nimi A. Kamiński-Dłuszyk, ale musiało to nastąpić na innym obszarze, gdyż granica rozsiedlenia Czukczów nie sięgała nigdy w znanych nam okresach historycznych tak daleko na południe⁷. Z całą więc pewnością podać należy, że nad Amurem spotkanie to nastąpić nie mogło. Sprawa ta pozostaje zatem nie rozwiązana. Nie jest to jednak jedyna nieścisłość znajdująca się na kartach *Dyaryusza*. Reszta dotyczy jednak relacji z zakresu kultury materialnej, społecznej i duchowej opisanych grup etnicznych.

⁷ Gurwicz, op. cit., s. 47—54, 112—116, 189—192.

Wspomnienia A. Kamińskiego-Dłużyka wydane zostały z rękopiśmiennego odpisu przez ks. A. Maryńskiego w opracowaniu zbiorowym poświęconym ks. F. Bażyńskiemu z Poznania⁸. Oryginał *Dyaryusza* nie jest do dzisiaj znany, a jego wydawca, ks. A. Maryński, pisze we wstępie.

„Będąc przed kilku laty w Gembicach u ks. Piotra Kuszyńskiego, [...] znalazłem w jego bibliotece grube *Silva Rerum*, które spisywał sobie za panowania Augusta III jakiś szlachcic wielkopolski, dworzanin czy sługa starosty kopanickiego, Ponińskiego. Między innemi [...] w onej księdze znalazł się także niniejszy dyaryusz Adama Kamińskiego, który będzie niezawodnie najdawniejszą relacją z pobytu Polaków na Syberii” (s. 378).

Od tego momentu wzmianki o A. Kamińskim-Dłużyku spotykamy w szeregu publikacjach. Wspomina o nim A. Pypin⁹, Z. Librowicz¹⁰, M. Janik¹¹, S. Zieliński¹² i inni, ale często określa się jego *Dyaryusz* jako „krótki, skąpy w dane faktyczne”¹³. Ostatnio zaś pisali o nim W. Polewoj¹⁴, S. Kałużyński¹⁵, Z. Jasiewicz¹⁶ i fragmentarycznie A. Kuczyński¹⁷, a także znajduje się on w bibliografii dotyczącej ludów paleoazjatyckich¹⁸. Wszystkie z wymienionych opracowań są bardzo fragmentaryczne, zatem konieczność przedstawienia tego tematu w granicach historii etnografii polskiej jest tym bardziej widoczna. Relacje A. Kamińskiego-Dłużyka zasługują bez wątpienia na uwagę, ze względu na to, że dla współczesnych badaczy etnografii i historii Syberii każda informacja z XVII stulecia przedstawia olbrzymią wartość.

Lata syberyjskiej tułaczki nie sprzyjały wprawdzie pełnieniu wnikliwych obserwacji o napotkanych ludach i robieniu z tego zakresu nota-

⁸ Warta. Książka zbiorowa ofiarowana księdzu Franciszkowi Bażyńskiemu proboszczowi przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu na Jubileusz 50-letniego kapłaństwa w dniu 23 kwietnia 1874 r. od jego przyjaciół i wielbicieli, Poznań 1874.

⁹ A. Pypin, *Istorija russkoj etnografii*, b.m., t. 4, 1892, s. 316.

¹⁰ Librowicz, *op. cit.*, s. 34–36.

¹¹ Janik, *op. cit.*, s. 38–40.

¹² S. Zieliński, *Mały słownik pionierów polskich kolonialnych i morskich. Podróżnicy, odkrywcy, zdobywcy, badacze, eksploratorzy, emigranci, pamiętnikarze, działacze i pisarze migracyjni*, Warszawa 1932, s. 201–202.

¹³ Zobacz: A. Dłużyk-Kamiński, *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1939–1946, s. 200.

¹⁴ W. Polewoj, *Zabytyj istocznik po etnografii Sibiri XVII wieku. O soczinenii Adama Kamienskogo-Dłużika*, „Sowietskaja Etnografija”, 1965, nr 5, s. 122–129.

¹⁵ Kałużyński, *op. cit.*, s. 171–173.

¹⁶ Jasiewicz, *op. cit.*

¹⁷ Kuczyński, *op. cit.*

¹⁸ R. Jakobson, G. Hüttl-Worth, J. F. Beebe, *Paleosiberian Peoples and Languages a Bibliographical Guide*, New Haven 1957, poz. 1: 221.

tek, zatem to tylko, co zachowało się w pamięci, znalazło wyraz w spisanych po latach wspomnieniach. Stąd też cenny materiał etnograficzny zawarty w *Dyaryuszu* wymaga interpolacji wiadomościami pochodzącymi od innych lepiej metodologicznie wykształconych autorów. W oparciu o te prace możliwa jest weryfikacja i interpolacja relacji A. Kamińskiego-Dłuzużyka, które wysuwają się na pierwsze miejsce wśród innych źródeł sprzed trzystu lat.

Pierwszym ludem, z którym zetknął się A. Kamiński-Dłuzużyk po wyjeździe z Moskwy, byli Komi-Zyrianie (Zyrany)¹⁹. Lud ten rozsiedlony wówczas nad rzeką Kamą w okolicach miejscowości Kajgorodok zajmował się łowiectwem i rybołówstwem: „Grunty mają kamieniste, skały i góry wielkie. Lasy, pola mało co mają. Lud zły, nie-miłosierny, na noc nigdy nie przyjmie, a dziwują się cudzoziemcom jako wielkiemu dziwowisku, zbierają się na dziw i dają jałmużny, kto co może, a najwięcej ryb, bo chleba sami mało mają” (s. 380). Dalej autor podaje, że „[...] mają oni wiarę ruską; powiadają, że chrzcił ich ś. Stephan” (s. 380). Informacja ta zgodna jest z prawdą, gdyż z materiałów historycznych dotyczących misji prawosławnych wynika, że w wieku XIV biskup zwany Stefanem Permskim był inicjatorem akcji misyjnej wśród Komi-Zyrian²⁰.

Posuwając się dalej w kierunku południowo-wschodnim zetknął się nasz rodak z Mansami (Wogulcami)

„[...] którzy Boga nie znają, bo mają swoje szatany w lesie, bo ich tam tak zowią, w miejscach skrytych, i tam się zbierają i odprawują swoje nabożeństwo, i bardzo ich ubierają bogato, wieszają sobole, srebro, naczynia wielkie kupują u Moskwy [w znaczeniu u Rosjan — A. K.], a potem moskiewscy ludzie ich obierają i stąd się bogacą. Ale im się rzadko w dobre obraca, bo ich czarują i siła ich rozumu odchodzi i przepadają. Mają w lesie koczowiska zrobione z drzewa; niskie okienko jedno, ogień dzień i noc gore w kominie. Pieców nie mają ani drzwi, tylko dziura miasto drzwi. Ław także nie mają, tylko na ziemi siedzą. Zwierzem żyją, ale i chleb jedzą, bo kupują u Moskwy za skóry jelenie i łosie. Niedźwiedzia, gdy zabiją, to nad nim płaczą, powiadając: że nie my tobie śmierci przyczyną, ale nasz łuk. Potem go zjedzą, a głowie się jego modlą, która zawsze w koczowisku koncie stoi, statkiem nakryta, i różnych sukien nawieszano koło niej. Zboża ci ludzie nie sieją, tylko się lasem bawią; ryb mało albo nic, bo rzek nie mają wielkich” (s. 381).

Informacja ta, chociaż ogólnikowa, zawiera istotne dla etnografa szczegóły, wśród których na podkreślenie zasługuje wzmianka o kulcie niedźwiedzia. Zarejestrowane przez A. Kamińskiego-Dłuzużyka zapewnienie myśliwego, że nie on, a tylko jego łuk jest sprawcą śmierci

¹⁹ W artykule posługuję się przyjętymi dziś nazwami ludów Syberii, a etnonimy podane przez A. Kamińskiego-Dłuzużyka umieszczam w nawiasach.

²⁰ Polewoj, *op. cit.*, s. 124.

niedźwiedzia, stanowi właściwy początek cyklu obrzędów i ceremonii religijno-magicznych, wspólny dla wielu grup etnicznych, wśród których występował kult tego zwierzęcia²¹. Tak też postępują syberyjscy Ewenkowie, którzy po zabiciu niedźwiedzia czynem tym obwiniają innych ludzi lub twierdzą, że śmierć nastąpiła na skutek wypadku spowodowanego przez samo zwierzę²².

Na zakończenie wspomnieć należy, że z szeregu relacji podróżniczych i etnograficznych XIX stulecia zawierających opisy kraju Mansów i ich kultury wynika, że wiadomości przekazane przez A. Kamieńskiego-Dłużyka są wiarygodne²³.

W dalszych partiach *Dyaryusza* zamieszczone są skromne informacje o syberyjskich Tatarach, z którymi spotkał się autor w okolicach Tobolska.

„Ci Tatarowie mają wielkie wolności i zboża sobie sieją, a najwięcej orkiszu [odmiana jęczmienia o ziarnach nagich — bez plew — A.K.] i pszenicy, i owsa; żyta mało sieją, tylko Moskwa. Są też Tatarowie myśliwi, chowają ptaki [...], których rabami karmią. Mają i charty kosmate. Konie mają bardzo dobre na których lisy gonią i charapnikami biją” (s. 382).

Wiadomości te znajdują częściowe potwierdzenie w relacjach innych polskich podróżników po niewoli²⁴, którzy zetknęli się z zachodniosyberyjskimi Tatarami, a także w licznej literaturze etnograficznej²⁵. Nade wszystko ważne w tej informacji jest to, że przyczynia się ona do uzupełnienia XVII-wiecznej rekonstrukcji układów etnicznych na Syberii, które w tym wypadku wiązały się z dawnymi dziejami tych obszarów za czasów Złotej Ordy.

²¹ W literaturze polskiej zob.: B. Kohutnicki, *Podobieństwo elementów kultu niedźwiedzia u ludów północnych obszarów Ameryki i Azji*, „Etnografia Polska”, t. 9: 1965, s. 327.

²² A. Anisimow, *Religia Ewenków w istoriko-gienietycznym izuczeniu i problemy proischożdienija pierwobytnych wierowanii*, Moskwa—Leningrad 1958, s. 108.

²³ Między innymi: I. Gruszkow, *Czerdyńskie Woguły*, „Etnograficzeskoje Obozrienije”, t. 19:1900 nr 2; P. Infantiew, *Putieszestwie w stranu wogułow*, St. Pietiersburg 1910; K. Nosiłow, *U wogułow. Oczerki i nabroski*, St. Pietiersburg 1904; W. Pawłowski, *Woguły*, Kazań 1907; M. Siergiejew, *Narody Obskiego Siewiera*, Nowosibirsk 1953; S. Tokarijew, *Etnografija narodow SSSR*, Moskwa 1958, s. 472—483.

²⁴ J. Kobyłecki, *Wiadomości o Syberii i podróże w niej odbyte w latach 1831, 1832, 1833, 1834, przez J. K.*, t. 1, Warszawa 1837, s. 68—85; J. Kopeć, *Dziennik Józefa Kopcia brygadiera wojsk polskich z rozmaitych not dorywczych sporządzony*, Berlin 1863, s. 238—241.

²⁵ Między innymi: A. Kuzniecowa, P. Kułakow, *Minusinskie i aczinskie inorodcy*, Krasnojarsk 1898; W. Chramowa, *Zapadnosybirskie Tatary*, [w:] *Narody Sibiri*, Moskwa 1956, s. 473—491; Tokarijew, *np. cit.*, s. 171—182.

Z Tobolska do Surgutu i dalej do Narymu płynął A. Kamieński-Dłużyk Irtyszem i Obem. Tu natknął się na Chantów (Ościaków), którzy

„[...] nie sieją ani orzą, tylko rybami żyją a ptactwem, którego moc tam wielka, mianowicie: łabędzie, gęsi, kaczek, których tu u nas nie masz (to znaczy w Polsce — A.K.). Sami ci Ościaki chodzą w rybich skórach, i obuwie z tego noszą, kozuchy gęsie i łabędzie (odzież szyta z ptasich skór — A.K.). Mieszkają koczowiskami po ostrowach. Ryby sobie wędzą na zimę rozmaite i tłustość rybą zbierają w naczynia z brzozonej kory wyrobione, po cebrów dwa; [...] A sieci robią z pokrzyw i koszule niektórzy z pokrzyw mają. Jadają jakieś bedłki na kształt muchomorów, to się tak popijają gorzej niż gorzałką; to u nich bankiet najlepszy. Chleb także jedzą i na ryby zmieniają, o które tam nie trudno, bo za łada onuczka, tylko białą, albo za igielkę, to jesiotra, którego chłop unieść nie może” (s. 382).

A. Kamieński-Dłużyk dał nam więc obraz kultury Chantów bardzo zbliżony do tego, jaki rysują późniejsi badacze i podróżnicy — M. Kastren²⁶, G. Nowickij²⁷, I. Ostroumow²⁸, S. Patkanow²⁹ i inni. Jego wzmianka o tym, że różnie oni wierzą „[...] i w łabędzie, i w kaczki, i w żurawie; bogami ich nazywają. A w którego ptaka wierzą, to go nie jedzą, tylko obłupiwszy, na drzewko obleką skórę i temu się modlą i kłaniają” (s. 383), jest rejestracją starych wierzeń totemistycznych poświadczonych dla Chantów przez późniejszych badaczy — G. Starciewa³⁰, W. Steinitza³¹, S. Rudenkę³², A. Zołotariewa³³ i innych.

Jeżeli idzie o zgromadzone w *Dyaryuszu* fakty dotyczące Ewenków (Tungusów), to na wstępie należy podkreślić, że w wielu pracach późniejszych autorów³⁴ znajdujemy taki sam bądź podobny obraz ich kul-

²⁶ M. Kastren, *Etnograficzskie zamieczanija i nabludenija o łoparach, karielach, samojedach i ostjakach, izwleczenne iz jego putiewych wospominanij 1838—1844 g.*, St. Pietiersburg 1858.

²⁷ G. Nowickij, *Kratkoje opisanie o narodie ostjackom*, Nowosybirsk 1941.

²⁸ I. Ostroumow, *Woguły-mansi. Istoriko-etnograficześkij oczerk*, Perm 1904.

²⁹ S. Patkanow, *Starodawnaja żizń ostjakow i ich bogatyrrii po bylinam i skazkam*, „Żiwaja Starina”, 1891, wyp. 3—4.

³⁰ G. Starciew, *Ostjaki*, Leningrad 1928, s. 55.

³¹ W. Steinitz, *Totemismus bei den Ostjaken in Sibirien*, „Ethnos”, 1938, nr 4—5.

³² S. Rudenko, *Inorodcy Niżnej Obi*, St. Pietiersburg 1914, s. 33—34.

³³ A. Zołotariew, *Pierieżitki totemisma u narodow Sibiri*, Leningrad 1934, s. 31—32, 50; tenże *Rodowej stroj i pierwobytnaja mifologija*, Moskwa 1934, s. 230.

³⁴ Między innymi: C. Hiekisch, *Die Tungusen. Eine Ethnologische Monographie*, St. Pietiersburg 1879; M. Lewin, *Ewienki siewiernogo Pribajkala*, „Sowietskaja Etnografija”, 1936, nr 2; G. Wasilewicz, *Ewienki*, [w:] *Narody Sibiri*, Moskwa-Leningrad 1956, s. 701—742; Totariew, *op. cit.*, s. 497—504.

tury potwierdzający słuszość obserwacji A. Kamieńskiego-Dłużyka na temat myślistwa, hodowli reniferów itp.

„Ci Tungusi — pisze on — z łuku strzelec niesłychany, chyży. Zimie i lecie włączą się od rzeki do rzeki dla pożywienia, a jedzą wpół surowo, z zabitego zwierza krew świeżą ssią. Z zabitej łani brzucha wyjąwszy cielecia, jedzą. [...] żon po dziewięciu mają, a żony ich tak dobrze z łuku biją, jak mężczyzna. Jeleni mają stada wielkie po 1000 i więcej. Mają także jelenie ćwiczone, że dzikie oszukują takim sposobem, że ten jelen domowy już jest zwyczajny: temu jeleniowi nałożą na rogi rzemienny powróż blisko dziesięciu łokci i trafia się, że kiedy dziki jelen przyjdzie, tedy ów jelen domowy z nim igra i tak ów powróż na niego zarzuci i upłata go tak, że się ze sobą biedzą, a potem gospodarz albo pastuch, który chodzi za tymi jeleniami, obaczywszy tego jelenia z łuku go zabija, a temu krwi z wodą da się napić [...]. Ci Tungusi do zimna bardzo trwali lud i głodów, bo w zimie dla wielkich mrozów trudno im o pożywienie i o zwierza. [...] Ptaki w lot biją z łuków i śmiali są do zwierza i lekkie na niedźwiedzia” (s. 383—384).

Przytoczone powyżej materiały zgodne są ze stanem rzeczy, jaki istniał za czasów, kiedy A. Kamieński-Dłużyk zetknął się z Ewenkami. Aby nie przedłużać listy autorów podających te same szczegóły z zakresu kultury materialnej społecznej i duchowej tego ludu, zaznaczyć należy, że o polowaniu przy pomocy hodowlanego renifera wspomina między innymi S. Tokariew³⁵.

W *Dyaryuszu* spotyka się jeszcze inne wzmianki o kulturze Ewenków. Jedną z nich jest informacja o grzebaniu zmarłych. „W ziemi się umarli nie chowają bo ich nie przyjmie, tylko na drzewie po miejscach pewnych stawiają się na cedrach i sosnach” (s. 384)³⁶.

Ponadto zwrócił także Kamieński-Dłużyk uwagę na ulubioną zabawę Ewenków, w skaczące renifery. Oto jej opis:

„[...] stanie ich kilkanaście do koła, a jeden się położy w tym kole, mając przywiązany kamień albo kości, a ci stoją boso i nago; i woła, leżąc, po tungusku te słowa: Multach, Mutine³⁷, a tą kością kręci do koła głowy tak prędko, jak okiem dojrzeć, a ci zaś podskakują w takt, bo kto skacze leniwo, to po kolanach oberwie, i już go sobie mają za głupiego i gnuśnego” (s. 384).

³⁵ Tokariew, *op. cit.*, s. 498.

³⁶ Razem z ekspansją prawosławia idącą równolegle z zasadniczym nurtem kolonizacji rosyjskiej wiele tradycyjnych wierzeń właściwych rosziedlonym na obszarach Syberii grupom etnicznym zaczęło szybko zanikać. Tak było między innymi z nadzwyczaj pierwotną formą pochówków nadrzewnych, która w czasach późniejszych całkowicie tu zanikła.

³⁷ Dla wyjaśnienia podać należy, że słowo „multa” znaczy w języku Ewenków „renifer”, a „mut”, „mutngi”, „mitngi” — „my” lub „nasz”. Zatem zapisany w *Dyaryuszu* okrzyk — „Multach, Mutine” oznacza „nasze renifery” lub „my renifery”. Stwierdzono na podstawie: Polewoj, *op. cit.*, s. 125, przyp. 4.

Niezmiernie interesująca jest informacja zawarta w *Dyaryuszu*, z której dowiadujemy się, że znane były wówczas Ewenkom sanie zaopatrzone w żagiel. Są one wąskie „(...) jakoby na pół łokcia, mało co więcej, a długie na 12 łokci; może na nich powieźć kamieni 25 [dawna polska jednostka masy = 32 funty = 13 kg — A.K.] po czworo psów zaprzągłszy, a kiedy wiatr, tedy biegną pod żaglem” (s. 384).

Informacja ta nie znajduje jednak potwierdzenia w dostępnej autorowi literaturze przedmiotu. Zatem problem pozostaje otwarty, a jego rozwiązanie byłoby tym bardziej cenne z uwagi na to, że sanie takie uznać by można za pierwowzór popularnych dzisiaj sportowych ślizgów lodowych zwanych bojerami.

Powracając do dalszego ciągu syberyjskich wędrówek naszego rodaka wspomnieć należy o zapisanych przez niego wiadomościach dotyczących kultury Jakutów. Oto one:

„Od Ołokiny [Olekma — A.K.] poczynają się Jakuty, którzy mają wiarę pogańską i sami psom podobni. Koni stada bardzo wielkie chowają, a białych najwięcej. Bydła także mają dość. Byki bardzo wielkie chowają, a nosi im przewleczone, jak u niedźwiedzia, jak psi; niczem się nie brzydzą, nigdy nie umywają, paznokci nie obrzynają, chodzą nago z łukami, na głowie kaptury z piórami żórawiemi jak straszdyła, grzechu w niczym nie znają. Ni Boga, ni wiary, owo zgoła bestyom podobni. Ci ludzie posiedli tę Lenę i brzegi jej. Tam się żadna rzecz nie narodzi, bo ziemia nie taje więcej, jak na łokiec. Tam jest zwierza i ptastwa niesłychana moc, ale poganie nie umieją ich zażywać: tak jako psy je jedzą. Co większe pióra oskubłszy, u kogo jest kocioł, to warzą, u kogo zaś nie masz, to kamieni parzą w dzieżkach albo korytach, bez soli. Strój nagi w lecie i w zimie. W żartach wstydu żadnego nie mają ani co grzech nie wiedzą. Na koniach białogłowy jeżdżą, a mają siergi wielkie w uszach jak talerze srebrne, na czole noszą kręgi, a na szyji srebrne i miedziane obręcze. Tak i mężczyzny chodzą w skórach jelenich i wołowych, sierścią do ciała, a drugą na wywrot. Łuki mają długie, wyżej człowieka, a ciężkiw rzemienne. Żelaza zbierają po brzegu leńskim grudami, i tak dobre jak stal” (s. 386).

Wiadomości te są w przeważającej części prawdziwe, chociaż odbija się w nich wyraźnie duch epoki autora, zabarwiający je dziwnym kolorytem graniczącym z fantazją. Stwierdzenie, że Jakuci „chodzą nago z łukami” nie jest prawdziwe i wynikać też może ze zniekształceń tekstu zawinionych przez kopistę. Możliwe, że zetknął się A. Kamiński-Dłużyk z tym faktem, ale w żadnym wypadku nie stanowił on tu reguły. Świadczy o tym zresztą dalsza informacja, że „[...] mężczyzny chodzą w skórach jelenich i wołowych, sierścią do ciała, a drugą na wywrot”.

Wyjaśnień wymaga również stwierdzenie, że kobiety „noszą na czole kręgi”. Wiadomość ta jest fałszywa. Być może, że dotyczy ona czapki jakuckiej, szytej z futer rysich, bobrowych, czarnych wiewiórczych ogonów lub skór sobolich, której przednią część obszywano często

futrzaną lamówką. Prawdą jest natomiast, że kobiety jakuckie nosiły „na szyji srebrne i miedziane obręcze”. Wyjaśnić jednak należy, że biżuteria ta składała się z naszyjników, bransolet, pierścieni itp. błyskotek wykonanych przez miejscowych kowali z miedzi i srebra.

Na oddzielne potraktowanie zasługuje wzmianka, że żelazo zbierają Jakuci „[...] po brzegu leńskim grudami i tak dobre jak stal”. Fakt ten potwierdza raz jeszcze, że znajomość wytopu żelaza oraz jego obróbki przynieśli oni ze swej turańskiej praojczyzny. Dodać trzeba, że znajdowane nad Leną kawałki rudy i sferosyderytów były do tego stopnia bogate w żelazo, że nagrzane w zwykłym ognisku dawały się od razu przekuwać na narzędzia³⁸.

Całkowite potwierdzenie zawartych w *Dyaryuszu*, relacji odnajdujemy w pracach takich autorów, jak W. Sieroszewski³⁹, W. Troszczański⁴⁰ i inni⁴¹.

Znacznie mniej ciekawy aniżeli opis Jakutów jest opis ludu, którego nazwy A. Kamieński-Dłżyk nie podał.

„[...] Tam nad morzem — pisze on — są góry wielkie i ludzie dzikie; bardzo się w psach kochają, których mają po kilkadziesiąt. To największy pan, który ma psów najwięcej. Na psach jeżdżą, psy jedzą, w psich skórach chodzą i z córkami posag dają psy i ubiory psie mają, drożej sobie ich szacują niż sobole albo inne piękne zwierzęta. Lud prosty; nic innego nie mają oprócz psów. Paganie bałwochwálcy, czarownicy wielcy; z diabłami z ust w usta mówią; jawnie i widomie im się pokazują w postaciach różnych bestyj, ptaków, żmijów, kruków, jako w co kto wierzy, takie czarownicy ludziom pokazują, a o Bogu nie wiedzą. Ci ludzie mieszkają nad rzeką Lamą [Ochotą — A. K.], która wpada w morze, jakby w koniec Zimnego Morza” (s. 387).

Z opisu przebytej przez A. Kamieńskiego-Dłżyka drogi, poczynawszy od Żygańska, potem rzeką Ałdan, oraz z pewnych elementów opisu kultury (zaprzęg w psy)⁴² tego ludu wnioskować należy, że byli to

³⁸ W. Sieroszewski, *Dwanaście lat w kraju Jakutów*, t. 1, Kraków 1961, s. 364.

³⁹ Sieroszewski, op. cit., t. 1—2.

⁴⁰ W. Troszczański, *Nabroski o jakutach Jakutskiego okruga*. Pod red. i s. przypisami E. Piekarskiego, [w:] *Izвестia obszcz. archeologii, istorii i etnografii za 1911 g.*, t. 27, Kazań 1911; tenże, *Jakuty w ich domaszej obstarowkie (Etnograficzieskij oczerk)*, „Żiwaja Starina”, 1908, wyp. 3.

⁴¹ Między innymi: O. Ionowa, *Iz istorii jakutskogo naroda (pierwaja połowina XVII w.)*, Jakuck 1945; W. Priklonskij, *Tri goda w Jakutskoj obłasti (Etnograficzieskie oczerki)*, „Żiwaja Starina”, 1891, wyp. 3—4. S. Tokariew, *Oczierki istorii jakutskogo naroda*, Moskwa 1940; tenże, *Etnografija narodow SSSR*, Moskwa 1958, s. 457—471; S. Tokariew, I. Gurwicz, *Jakuty*, [w:] *Narody Sibiri*, Moskwa—Leningrad 1956, s. 267—328.

⁴² Jest to wschodnioazjatycki zasięg zaprzęgu w psy, który właściwy był w XVIII stuleciu tylko małej grupie Ewenów rozsiedlonych na wybrzeżach Morza Ochockiego oraz tzw. Paleoazjatom.

Ewenowie, znani w starszej literaturze pod nazwą Lamutów. Za przypuszczeniem tym przemawia także rejon ich rozsiedlenia w okresie wędrówek naszego rodaka⁴³.

Fragmentaryczny charakter posiada również wiadomość o Niwchach z amurskiego limanu

„[...] ludzie, których zowią Gilaki. Jeżdżą na niedźwiedziach i tak nimi kierują, jak u nas końmi, ale im obrzynają paznokcie i zęby wybierają, a karmią ich na stajni, jak woły i jedzą ich także. Też to lud dziki, białogłowy bardzo gładkie i wysokie mają kolce w spodniej wardze, a mężczyzna w nosie mosiądzowe i srebrne. Tam chleba nie mają, oprócz zwierza a ryb, dają jednak dań carowi bardzo wielką” (s. 387).

Informacja o jeźdźeniu na niedźwiedziach nie jest prawdziwa, chociaż jej odpowiednik znajdujemy w zbiorze dokumentów historycznych dotyczących Syberii, zestawionych przez A. Titowa⁴⁴. Być może, jak stwierdza B. Polewoj⁴⁵, iż autorem tej wiadomości jest właśnie A. Kamieński-Dłużyk, który w drodze powrotnej do Moskwy zatrzymany został przez wojewodę P. I. Godunowa w Tobolsku, gdzie przebywając „niedziel 6” dzielił się wrażeniami z zesłańczego szlaku, podając między innymi i to, że Niwchowowie „[...] jeżdżą na niedźwiedziach, i tak nim kierują jak u nas końmi”. Na zakończenie dodać należy, że w innych źródłach historycznych, a także w bogatej literaturze etnograficznej, wiadomość ta nie znajduje potwierdzenia. Prawdą natomiast jest, że Niwchowowie, podobnie jak mieszkający w ich sąsiedztwie Ajnowie, hodowali niedźwiedzie, które potem zabijali w celach kultowych⁴⁶.

Fałszywa jest także wiadomość o wspomnianych przez A. Kamieńskiego-Dłużyka zdobieniach warg za pomocą metalowych kolców. Podobnie uduchowiony opis zawarty jest w *Dyaryuszu* jeśli idzie o Czuchczów, którzy „(...) zowią się Czuchczy; i są wysocy, brodaci, chodzą jakby Bernardyni w kapturach; u każdego paciorki w rękę, szablę ma przy boku na kształt starych kordów, mało co dłuższa nad łokieć, ale lud bardzo bitny” (s. 387).

Jak wspomniano powyżej, tekst *Dyaryusza* sugeruje, że z ludem tym spotkał się A. Kamieński-Dłużyk, „tam gdzie kraje bardzo piękne,

⁴³ Dołgich, *op. cit.*, s. 491–549, oraz mapa na końcu książki; Gurwicz, *op. cit.*, s. 24–39, oraz mapa na końcu książki zatytułowana: *Rozsiedlenie narodów północno-wschodniej Syberii w końcu XVII w.*

⁴⁴ A. Titow, *Sibir w XVII wieku, Sbornik dokumentow*, Moskwa 1890, s. 49, cyt. za Polewoj, *op. cit.*, s. 128, przyp. 9.

⁴⁵ Polewoj, *op. cit.*, s. 127–128.

⁴⁶ A. Sławik, *Zum Problem des Bärenfestes bei den Ainu und Giliaken*, „Kultur und Sprache” (Wiener Beiträge zur Kulturgeschichte und Linguistik), t. 11: 1952, s. 189–203; J. G. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1962, s. 398–403.

cieple i obfite”, a więc nad Amurem. Podany jednak opis nie pozwala w całej pełni identyfikować „Czuchczów” z mieszkańcami półwyspu czukockiego — Czukczami⁴⁷. Również mylna jest informacja mówiąca o noszeniu przez nich długich bród, którym to szczegółem w tej części świata wyróżniają się tylko mieszkańcy Hokkaido — Ajnowie. Wprawdzie pewne elementy opisu — „lud bardzo bitny” i „chodzą jak Bernardyni w kapturach” — wskazuje na to, że mogli to być Czukcze, ale sprawa ta budzi podane powyżej wątpliwości.

Dopełniając obrazu wiadomości z zakresu etnografii Syberii zgromadzonych na kartach *Dyaryusza* wspomnieć należy o opisie łodzi, które spotkał jego autor w okolicach Indigirki. Łodzie te „[...] tam robią na kształt okrętów, tylko bez żelaza; wiciami zeszywają, a gwoździami drewnianymi przybijają, żelaza i za grosz tam nie masz” (s. 387).

A. Kamieński-Dłużyk nie precyzuje jednak wyraźnie wśród jakiej grupy etnicznej spotkał się z taką formą środka transportu i komunikacji wodnej, przypuszczać jednak należy, że skoro miało to miejsce w okolicach Indigirki, to byli to zapewne Jukagirzy, wśród których ta forma łodzi były powszechna jeszcze w XIX w.⁴⁸

Tak przedstawiają się etnograficzne relacje zawarte w pierwszym znanym nam polskim opisie Syberii⁴⁹. Korzystanie z *Dyaryusza* utrud-

⁴⁷ Do zagadnienia rozsiadanie Czukczów w XVII w. zob: Dołgich, *op. cit.*, s. 549—554 oraz mapa na końcu książki; Gurwicz, *op. cit.*, s. 47—54 oraz mapa na końcu książki.

⁴⁸ W okresie wędrówek A. Kamieńskiego-Dłużyka basen rzeki Indigirki stanowił rejon zwartego osadnictwa Jukagirów. Opisana przez niego forma łodzi stanowiła u nich powszechny rodzaj środka transportu i komunikacji wodnej. W. Sieroszewski pisze, że gdy zobaczył po raz pierwszy taką łódź sądził, że jest ona wynalazkiem tunguskim. Ale „z czasem, gdy zobaczyłem pierogę jukagirską, od razu zrozumiałem, że była ona wzorem dla Jakutów. [...] Cały ich kształt i budowa obliczone są na lekkość, posuwistość i moc, przy jak najmniejszej ilości zużytego materiału. Nie są zbite gwoździami ani sztyftami, lecz zszyte przeciętymi na wpół i wygotowanymi w ukropie długimi korzonkami modrzewi. Drzewo desek również modrzewiowe, cienko i starannie wystrugane, w wielu miejscach ma wszystkiego 4 do 5 milimetrów grubości. Jedynie w szwach i pośrodku dna grubość desek zwiększa się, lecz nie nadmiernie. W krawędzie boków pośrodku, na odległość dwóch stóp od siebie, wstawione są cienkie, wygięte ku górze rozpory. Wioślarz o jedną z nich opiera się plecami, a za drugą, którą ma przed sobą, chwyta się rękami przy wstawianiu lub innej potrzebie. „Patrz: Sieroszewski, *op. cit.*, t. 1, s. 285—286, przyp. 3. Zagadnienie rozmieszczenia tej formy łodzi przedstawione jest w cyt: *Istoriko-etnograficeskij atlas Sibiri*, s. 110 i mapa na s. 129.

⁴⁹ Na kartach *Dyaryusza* znajduje się szereg innych informacji mogących zainteresować historyka i geografa. Kwestie te wykraczają jednak poza ramy tego artykułu, dlatego zrezygnowano tu z przytaczania relacji geograficznych (opisy miast) i innych szczegółów z zakresu historii.

nia pewna bezładność i nieporadność literacka, charakteryzująca opisy A. Kamińskiego-Dłuzyka, nie zawsze wystarczająca ich jasność, fragmentaryczność i szereg innych drobniejszych nieścisłości. Materiał ten uzupełnia jednak i wyjaśnia w sposób istotny nie zawsze jasne opisy zawarte w raportach rosyjskich kolonizatorów Syberii przyczyniając się w ten sposób do wyświeatlenia szeregu spraw z zakresu etnografii tego obszaru. Najważniejsze jest jednak to, że solidna porcja syberyjskiej egzotyki nie zaciemniła autorowi *Dyaryusza* jasności spojrzenia, a jego stwierdzenie, iż „(...) dyaryusz napisany przeze mnie nicej nie ma fałszywego, ale com widział memi oczyma, tom wyraził, na co się ręką moją podpisuję” (s. 388) jest w przeważającej części prawdziwe.